

*Miłosz Hołda\**  
Kraków

## **„Logika serca” – Ebner i Tischner**

Trudno ufać logice, jeśli jest bez serca. Trudno ufać sercu, jeśli jest nielogiczne. Dopiero wówczas, gdy spotkają się w człowieku różne jego władze i gdy zaczną harmonijnie współdziałać, można czuć się bezpiecznie z samym sobą i z innymi. Bez tego spotkania trudno ruszyć z miejsca w rozmaitych sporach, w których przychodzi nam brać udział. Co więcej, nie potrafimy wydostać się poza własne idee, nie umiemy także zrozumieć i przyjąć przekonań innych. Miotamy się pomiędzy wymogami racjonalności i nieracjonalnymi sposobami radzenia sobie z rzeczywistością. Szukamy ciągle czegoś nowego, choć zdajemy sobie sprawę, że nie jest uzasadnione bezkrytyczne odrzucanie tego, co znamy z przeszłości. Potrzebujemy więc jakiegoś kryterium, które pozwoli nam z jednej strony zachować wszystkie istotne osiągnięcia, a z drugiej umożliwi oddzielanie tego, co trwale wartościowe, od tego, co ma jedynie chwilową wartość.

W niniejszym artykule chcę zaproponować refleksję nad „logiką serca”. To właśnie „logika serca” wydaje mi się właściwym kryterium, którego potrzebujemy, by móc poradzić sobie z dręczącymi nas problemami i by móc rozstrzygać filozoficzne i nie tylko filozoficzne spory. „Logikę” utożsamiam tutaj z porządkiem, regułami, jednoznacznie wyznaczonymi kryteriami, których należy przestrzegać. Jest więc ona synonimem rozumu, który działa

---

\* Ks. dr Miłosz Hołda, adiunkt w Katedrze Filozofii Człowieka na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Adres: Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Wydział Filozoficzny, ul. Kanonicza 9/203, 31-002 Kraków; e-mail: [miłosz.holda@upjp2.edu.pl](mailto:miłosz.holda@upjp2.edu.pl).

w sposób metodyczny, który pracuje wedle ściśle określonych zasad. „Serce” pojmuję, w myśl poglądów Józefa Tischnera, jako to w człowieku, „co otwiera go na rzeczy wyższe niż on”<sup>1</sup>. To sfera intuicji, „porywów”, przeżyć, które umożliwiają odkrywanie takich prawd, do których sam rozum nie ma dostępu. Gdy mowa o „logice serca”, chodzi zatem o takie rozumienie człowieka, w którym z jednej strony nie ogranicza się go jedynie do rozumu pojmowanego proceduralnie, z drugiej zaś traktuje się jego intuicje i „porywy” jako obszar, który wymaga uporządkowania i który poprawnie działać może jedynie jako uporządkowany.

Pomysł nie jest nowy, ponieważ i problemy, na które ma stanowić odpowiedź, nowe nie są. Odkąd w myśli europejskiej na dobre pojawiło się pojęcie rozumu, który jest narzędziem porządkowania świata, ciągle toczą się dyskusje o jego zasięgu i o tym, czy odwoływanie się jedynie do niego może być zadowalającym sposobem odnoszenia się do świata i do nas samych. Jako odpowiedź na przekraczanie przez rozum granic często proponuje się działanie według „serca”. Najbardziej znanym orędownikiem godzenia rozumu i serca, z których każde ma swoje racje, był Pascal. Jego myśl jest ciągle żywa i inspirująca.

Była ona także przedmiotem inspiracji dla dwóch filozofów, o poglądach których traktuje niniejszy artykuł: Ferdynanda Ebnera i Józefa Tischnera. Skorzystali oni z Pascalowskich podpowiedzi, zwrócili jednak uwagę także na istotny brak w filozofii autora *Myśli*. Brakiem tym jest zaniedbanie wymiaru dialogicznego. Ani Ebner, ani Tischner nie opracowują zagadnienia „logiki serca” wprost. Wyrażenie to pojawia się u pierwszego z nich, lecz nie jest w pełni wyeksplikowane. W niniejszym artykule postaram się z różnych wypowiedzi Ebnera i Tischnera zrekonstruować ich rozumienie „logiki serca” oraz pokazać podobieństwa i różnicę pomiędzy Ebnerowską i Tischnerowską wersją „logiki serca”. Sądzę, że rekonstrukcja taka będzie bardzo przydatna, gdyż ich propozycje nie tylko mają trwałą filozoficzną wartość, ale są właśnie tym, czego szczególnie dzisiaj potrzebujemy. Potwierdzają to głosy współczesnych myślicieli, którzy podejmują ten istotny temat.

## 1. Współczesne głosy

Raz po raz pojawiają się dziś nawoływania do tego, by nie opierać się jedynie na tym, do czego doprowadzić nas może rozum pojmowany jako

---

<sup>1</sup> Józef Tischner, *Rekolekcje paryskie* (Kraków: Znak, 2013), 293.

narzędzie uprawiania nauki, lecz by dopuścić do głosu także ten rodzaj poznania rzeczywistości, który wiąże się z pojęciem „serca”. Jest ono przy tym rozumiane nie tyle (lub nie tylko) jako siedlisko uczuć, lecz jako „organ” wyczuwania najważniejszych kwestii życia, do których w żaden inny sposób dotrzeć się nie da. Warto przy tym zaznaczyć, że dyskusja o „sercu” umieszczana jest zazwyczaj w kontekście religijnym<sup>2</sup>.

Nawoływaniom tym towarzyszy bardzo konsekwentna krytyka pojęcia rozumu, a właściwie zawężenia tego pojęcia do takiego, przy którym traktuje się go jako jedyny uprawniony sposób poznawania rzeczywistości. Tak pojmowany rozum jest ukazywany jako podstawa „nowoczesności”, z charakterystycznym dla niej „światopoglądem naukowym”, stawiającym metody stosowane w naukach ścisłych na czele metod przydatnych do zdobycia wiedzy albo traktującym te metody jako jedynie wartościowe. Podkreśla się przy tym często, że rozum tak pojmowany nie potrzebuje żadnego innego usprawiedliwienia poza sukcesami, których dostarcza nauka tworząca technologię. Zdaniem jednego z najciekawszych krytyków takiego pojmowania rozumu, Roberta Spaemanna, światopoglądowi utrzymującemu, że rozum jest jedynym uprawnionym źródłem poznania, brakuje jednak wystarczającego uzasadnienia<sup>3</sup>. Spaemann przypomina, że dyskusje podobne do tych, które dziś toczą się w filozofii, prowadzone były już w czasach Sokratesa, który musiał zmagać się z zarzutami o niepojmowalność filozoficznych kategorii, a także wskazywać, gdzie leży istota sporu i na czym polega możliwość rozstrzygnięcia filozoficznych problemów<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup> Przykładem takiego głosu w obronie serca i jego siły poznawczej jest Stanisława Judyckiego, *Książeczka o człowieku wierzącym* (Kraków: Dominikańskie Studium Filozofii i Teologii, 2014). Czytamy tam między innymi: „Jedną z zasadniczych myśli, wokół których obraca się dyskurs zawarty w *Książeczce*, jest to, że wiara stanowi nie tylko kwestię woli i rozumu, lecz przede wszystkim serca. Należałoby więc właściwie uzupełnić tradycyjny schemat wiara i rozum o element trzeci, a więc: wiara, serce i rozum. Nie chodzi mi przy tym o jakiś rodzaj sentymentalizmu, ale o to, iż ludzka zdolność do wyczuwania tego, co dobre i złe, również ma swoje racje i swoją logikę, której nie powinno się pomijać” (s. 8).

<sup>3</sup> Robert Spaemann, „Próby myślenia całości”, w: Robert Spaemann, *Kroki poza siebie. Przemówienia i eseje I*, tłum. Jarosław Merecki (Warszawa: Oficyna Naukowa, 2012), 8: „Nowoczesność jako «światopogląd naukowy», jako paradygmat bycia-w-świecie nie dysponuje żadnymi argumentami, opiera się na *petitio principii*. Jeśli ktoś zignoruje ten paradygmat i w kwestiach filozofii, religii i moralności nadal pyta o prawdę, a słów «dobry» i «zły» czy nawet słowa «Bóg» używa bez cudzysłowu, ten nie spotyka się z kontrargumentami, lecz z banalną formułą zastraszania: tak dzisiaj nie można już mówić, myśleć ani pytać”.

<sup>4</sup> Tamże.

Najważniejszym z zarzutów pod adresem „nowożytnego” pojęcia rozumu, którym do dziś się posługujemy, jest ten, że owo pojęcie ma charakter proceduralny. Jak przypomina Franz von Kutschera, zostało ono znacząco zawężone w stosunku do tego pojęcia, którym posługiwano się w filozofii starożytnej i średniowiecznej. W ujęciu proceduralnym racjonalne jest to, co odpowiada przyjętym regułom myślenia. Von Kutschera zwraca uwagę na pewien paradoks: obrona proceduralnego pojmowania rozumu często łączona jest z nauką i jej wartością, tymczasem uważne przyjrzenie się temu, jak nauka działa, prowadzi do wniosku, że osiągnęła ona swoje sukcesy, nie poddając się płynącym z takiego pojmowania rozumu ograniczeniom. Formułowany w odwołaniu do nauki postulat ograniczania się do rozumu nie ma zatem wystarczająco mocnego osadzenia nawet w nauce samej<sup>5</sup>. Jest raczej wynikiem metodologicznych postulatów, które trudno traktować inaczej niż jako wyraz swoistej filozoficznej wiary.

Takie ograniczone pojmowanie rozumu bywa ukazywane jako niepotrzebne i nieadekwatne do sytuacji „samopomniejszenie rozumu i człowieka”. Hans-Michael Baumgartner sugeruje, że przesadna ostrożność w sięganiu do innych niż rozumowe źródła poznania doprowadziła do niewłaściwego ujęcia zadań i roli rozumu<sup>6</sup>. Zwiększanie krytycyzmu miało być środkiem zapobiegawczym przeciwko łatwowierności i zabobonemu myśleniu, z których dzięki rozumowi ludzkość miała się wydobyć. Krytyka irracjonalnych ujęć rzeczywistości doprowadziła jednakże do zanegowania wszystkich wartościowych źródeł poznania, które miały inny niż „czysto rozumowy” charakter. O właściwe traktowanie rozumu upominał się wspomniany wyżej Pascal, który doskonale zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństw lekceważenia krytycznego myślenia, był jednak także świadomy tego, co może grozić człowiekowi, gdy postawi jedynie na rozum. Proponował rozwiązanie pośrednie, polegające na unikaniu zarówno wykluczania rozumu, jak również przyjmowania jedynie rozumu<sup>7</sup>. Nie było w jego krytyce cienia naiwności czy pustego sentymentalizmu, lecz jedynie trzeźwa ocena naszej sytuacji epistemicznej

---

<sup>5</sup> Franz von Kutschera, *Wielkie pytania. Rozważania filozoficzno-teologiczne*, tłum. Jarosław Merecki (Warszawa: Oficyna Wydawnicza, 2007), 26–27.

<sup>6</sup> Hans-Michael Baumgartner, *Rozum skończony. Ku rozumieniu filozofii przez siebie samą*, tłum. Andrzej Maciej Kaniowski (Warszawa: Oficyna Naukowa, 1996), 221.

<sup>7</sup> Blaise Pascal, *Myśli*, tłum. Tadeusz Żeleński (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1977). Czytamy tam między innymi: „Dwie skrajności: wykluczyć rozum, przyjmować tylko rozum” (nr 3); „Trzeba umieć wątpić, tam gdzie trzeba, twierdzić, tam gdzie trzeba, i poddać się, tam gdzie trzeba. Kto czyni inaczej, nie pojmuje siły rozumu. Są ludzie, którzy grzeszą przeciw tym trzem zasadom, albo przedstawiając wszystko jako rzeczy dowiedzione, z braku

i konstatacja faktu, że zmuszeni jesteśmy dokonywać istotnych życiowych wyborów w takiej właśnie sytuacji<sup>8</sup>.

Współcześni krytycy zawężonego pojęcia rozumu także starają się unikać romantycznej naiwności. Nie wzywają do porzucenia całego projektu nowoczesności lub do powrotu do przedkrytycznego okresu myślenia, lecz raczej do poszerzenia koncepcji rozumu i posługiwania się nim. Właśnie tak kwestię tę ujmuje jeden z najciekawszych współczesnych krytyków nowożytnego pojęcia rozumu, a jednocześnie obrońca koncepcji rozumu pojmowanego jako jeden z aktów osoby poszukującej prawdy, Joseph Ratzinger<sup>9</sup>. Uważa on, że zawężenie rozumu do jego naukowej postaci jest niebezpieczne, ponieważ pozwala na odnalezienie jedynie wiedzy, tymczasem pragnieniem człowieka jest poznanie prawdy. To zaś z kolei nieodłącznie wiąże się z poznaniem dobra<sup>10</sup>. Zawężanie pojęcia rozumu do jego pozytywistycznej postaci jest zamykaniem się na inne, zewnętrzne wobec człowieka i przerażające go źródła poznania<sup>11</sup>.

Ratzinger przestrzega przed swoistym resentymentem, który może się pojawić w momencie ataków na nowożytny rozum. Postawa taka mogłaby prowadzić do niebezpiecznej tendencji do przekreślania wartości tego, co udało się zbudować przez wieki ludzkiego rozwoju. Krytyka musi być bardzo ostrożna i mieścić się w sensownych granicach, tak by nie obróciła się przeciwko wartościom, których nie wolno naruszać<sup>12</sup>. Chodzi w niej o to, by ukazać głębę, na której rozum będzie mógł się rozwijać. Głębią tą jest dla Ratzingera wiara, która nie tylko nie usuwa rozumu, ale wręcz ratuje go, po-

---

rozumienia dowodów; albo wątpiąc o wszystkim, z braku zrozumienia, gdzie trzeba się poddać; albo poddając się we wszystkim, z braku wiadomości o tym, gdzie trzeba sądzić” (nr 461).

<sup>8</sup> Tamże. Pascal pisze: „Zbadajmyż ten punkt i powiedzmy: «Bóg jest albo Go nie ma». Ale na którą stronę się przechylimy? Rozum nie może tu nic określić; nieskończony chaos oddziela nas. Na krańcu tego nieskończonego oddalenia rozgrywa się partia, w której wypadnie orzeł czy reszka. [...] Nie zarzucajcie tedy błędu tym, którzy uczynili wybór; bo nie wiecie. [...] trzeba się zakładać; to nie jest rzecz dobrowolna, zmuszony jesteś” (nr 451).

<sup>9</sup> Joseph Ratzinger/Benedykt XVI, *Poznanie prawdy. Wykłady papieskie* (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2017), 45–46. Jego myślenie utrzymuje się w tym nurcie myślenia o podmiocie wierzącym, który prezentował John Henry Newman w swoim słynnym dziele *Logika wiary*, tłum. Paweł Boharczyk (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1989).

<sup>10</sup> Ratzinger/Benedykt XVI, *Poznanie*, 67: „Prawda oznacza coś więcej niż wiedza – celem poznania prawdy jest poznanie dobra”.

<sup>11</sup> Tamże, 134–135.

<sup>12</sup> Joseph Ratzinger, *Czas przemian w Europie*, tłum. Magdalena Mijalska (Kraków: Wydawnictwo M, 2001), 94.

nieważ ukazuje rozum w całej rozległości i głębi. Tajemnica, którą odśłania wiara, nie zmierza do zniszczenia rozumu, lecz raczej tego rozumu broni, a wraz z nim broni samego człowieka<sup>13</sup>.

Największym zagrożeniem, jakie wiązało się z ukazywaniem relacji między wiarą a rozumem, było traktowanie tej pierwszej jako uczucia. Ratzinger przypomina, że pozorny spokój, jaki się wówczas pojawiał, wynikał z błędnego pojmowania zarówno charakteru wiary, jak i charakteru rozumu<sup>14</sup>. Ratzinger sugeruje, że poprawne ich ujęcie konieczne jest, by móc zdać sprawę z tego, kim jest człowiek nie tylko jako istota badająca świat, ale przede wszystkim istota działająca i dokonująca niezbędnych do działania wyborów moralnych. Racjonalizm europejski nie jest w stanie, zdaniem Ratzingera, zagwarantować wystarczająco mocnego oparcia moralności<sup>15</sup>.

Jak twierdzi cytowany już Spaemann, to właśnie konieczność podejmowania decyzji, które mają charakter nieodwołalny i którym nie wystarczy ocena w kategoriach hipotetyczności, jest tym, co zmusza nas do znajdowania ciągle nowego sposobu radzenia sobie z naszymi zdolnościami rozpoznawania prawdy. Spaemann przypomina, że twierdzenia nauki są hipotetyczne, działanie zaś jest ostateczne, co więcej, „podmiot nauki jest nieskończony, ale fikcyjny, a rzeczywisty człowiek jest skończony” i potrzebuje do swojego działania moralnej pewności, której nauka nigdy mu nie da<sup>16</sup>. Współczesne krytyki pojęcia rozumu spotykają się zatem w rozpoznaniu, że potrzebne jest znalezienie takiego sposobu myślenia o człowieku i jego decyzjach, które to myślenie zachowa wszystkie cenne wartości, jakie udało się wypracować, na czele z wartością naukowego, technicznego rozumu, a jednocześnie otworzy nowe perspektywy umożliwiające dokonywanie mądrych wyborów.

Zarówno krytyka błędnych ujęć, jak i cenne, dobrze opracowane wypowiedzi, jak wyjść z kryzysu, w którym się znaleźliśmy, odnaleźć można w dziełach Ferdynanda Ebnera i Józefa Tischnera. Dzieli ich spora odległość czasowa, łączy zaś sposób patrzenia na człowieka. Kluczem do tego, co ich łączy, jest moim zdaniem „logika serca”. Przyjrzyjmy się zatem, co o „logice serca” Ebner i Tischner mają do powiedzenia.

---

<sup>13</sup> Tamże, 96.

<sup>14</sup> Tamże, 97.

<sup>15</sup> Por. Joseph Ratzinger, *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, tłum. Wiesława Dzieża (Częstochowa: Edycja Świętego Pawła, 2005), 41–72.

<sup>16</sup> Zob. Robert Spaemann, „Przekonania w cywilizacji hipotetycznej”, w: Spaemann, *Kroki*, 239.

## 2. Ferdynand Ebner

Ebner pisze o człowieku jako o „słuchaczu” i „sprawcy” słowa. Odkrycie przez człowieka faktu, że jego egzystencja ostatecznie opiera się na słowie, jest sposobnością do tego, aby wyrwać się spod panowania dominującego w filozofii rozumienia „Ja”, które pojmowane jest jako odseparowane od innych. Takie „Ja” nie chce otworzyć się na „Ty”, ponieważ nie chce czuć się zagrożone, a także pragnie być samowystarczalne. Dopiero odkrycie „Ty”, które jest jego początkiem i budzi je poprzez słowo, daje „Ja” możliwość odkrycia samego siebie. Jest to równoznaczne z odkryciem, że osamotnione „Ja” nie jest pierwotnym „Ja” człowieka. Właśnie w tym kontekście padają słowa o „logice serca”, która jest właściwą logiką słowa. Logika ta może zostać odkryta dzięki religii, która uświadamia człowiekowi fakt, że został obdarowany miłością i do niej uzdolniony i że miłość właśnie stanowi podstawowy wymiar jego istnienia. Ebner pisze w *Aforyzmach z roku 1931*: „Religia jest przestrzenią dla miłości, a miłość jest wprawdzie nie obiektywnym, lecz subiektywnym wehikułem stosunku Ja do Ty. [...] Ta logika [...] jest logiką serca, logiką miłości: «Le coeur a ses raisons, que la raison ne connait pas» (I, 962)”<sup>17</sup>.

Ebner chce zdać sprawę z tej logiki głównie dlatego, że filozofii aż dotąd nie udało się odkryć właściwego znaczenia „Ja”. Nie pozwalało na to wszechwładne panowanie naukowego ujęcia rzeczywistości. Ujęcie takie nie nadaje się jednak, zdaniem Ebnera, do uchwycenia tego, co duchowe w człowieku. Co więcej, spory naukowe nie dotyczą i nie są w stanie rozstrzygnąć sporów, które toczą się na poziomie filozoficznym i teologicznym. Ebner pisze: „Czy [...] prawdy życia duchowego mogłyby być kiedykolwiek pomyślane i wypowiedziane «naukowo»? Jedno ustępstwo możemy jednak uczynić na rzecz ducha, czy raczej demona naszych czasów: jest w końcu obojętne, czy Bóg stworzył człowieka przez słowo w bryle gliny – według opisu biblijnego – czy w wysoko rozwiniętej małpie”<sup>18</sup>. Nauka wierzyła, że zdolna będzie do tego, by rozwiązać wszystkie „zagadki świata” i wyjaśnić wszystkie „cuda życia”, włącznie z tym, co duchowe w człowieku. W ten

---

<sup>17</sup> Cyt. za: Jarosław Jagiełło, „Ferdynand Ebner: Bóg jako jedyne Ty mojego Ja”, w: *Demitologizacja, świadectwo, dialog. Niemiecka filozofia religii*, red. Joanna Barcik, Grzegorz Chrzanowski (Kraków: Wydawnictwo PAT, 2008), 92.

<sup>18</sup> Ferdynand Ebner, *Słowo i realności duchowe. Fragmenty pneumatologiczne*, tłum. Krzysztof Skorulski (Chojnice: Oficyna Wydawnicza Fundacji Fuhrmanna, 2016), 36.

sposób daje jednak, zdaniem Ebnera, świadectwo głębokiego niezrozumienia istoty słowa i mowy, które są kluczem do duchowego wymiaru człowieka. Ten duchowy wymiar jest dla nauki na zawsze zamknięty<sup>19</sup>.

Nauka jest także źródłem błędnego pojmowania rozumu. Zapomina, że rozum ze swej natury jest „*«zmysłem» do słowa*”, a także „*ukonstytuowaną przez «słowo» i dlatego niemożliwą do oddzielenia od mowy typowo ludzką świadomością, zaś w ramach świadomości warunkiem ludzkiego używania umysłu*”<sup>20</sup>. Nawet jeśli udaje się nauce dotknąć tych kluczowych dla człowieka rzeczywistości, robi to niewłaściwie<sup>21</sup>. Zwłaszcza sprowadzanie wszystkiego do formuł matematycznych i próba wyrażenia myśli w tego rodzaju formułach zabija wewnętrzne życie myśli, którego istotą jest poszukiwanie Boga. Myśl sprowadzona do matematycznej formuły nie potrafi szukać Boga właśnie dlatego, że jest myślą bezsłowną. W formule takiej „*rozum rezygnuje z konstytuującej go relacji ze słowem, Ja ze swej relacji do Ty, przez którą egzystuje, człowiek – z Boga, który go stworzył*”<sup>22</sup>.

Ebner nie formułuje jednak postulatu odwrócenia się od takiego rozumienia nauki i nie neguje uprawiania jej przy zachowaniu metodologicznych wymogów, które ją konstytuują. Sugeruje za to, aby próbować naukę podbudować duchowo<sup>23</sup>. W przeciwnym razie stanie się ona, w sposób zupełnie nieuzasadniony, demonstracją przeciwko Bogu, a przy okazji złą filozofią i złą namiastką religii. Nauce potrzebne jest przywrócenie wiary w słowo, którą utracił człowiek Zachodu. Niebezpieczeństwo, jakie wiąże się z takim zagubieniem, nie dotyczy jednak tylko wymiaru nauki czy filozofii, lecz rozciąga się na wszystkie dziedziny życia. Ebner pisze: „*Ponieważ ludzkość ta upadła duchowo, wyniszczyła się także politycznie, gospodarczo i biologicznie. Polityka i gospodarka znajdują się bowiem zawsze tylko na powierzchni wydarzeń i ostatecznie określane są z głębi, leżącej w duchu*”<sup>24</sup>. Nauka, która nie jest duchowo podbudowana, nie tylko nie rozwiązuje prawdziwych ludzkich problemów, lecz jeszcze przesłania istotny dramat człowieka, stanowiąc co najwyżej środek znieczulający, który ułatwia duchowe umieranie ludzkości.

---

<sup>19</sup> Tamże, 61.

<sup>20</sup> Tamże, 82.

<sup>21</sup> Dość jednoznacznie Ebner ocenia w tym świetle zarówno psychologię, jak i językoznawstwo. Zob. tamże, 101, 117.

<sup>22</sup> Tamże, 140.

<sup>23</sup> Tamże, 137.

<sup>24</sup> Tamże, 231.



Ebner broni rozumu także dlatego, że obserwuje przesuwanie się myślowych zainteresowań współczesnych sobie ludzi w stronę niebezpiecznego irracjonalizmu. Pisze: „Gusta naszego społeczeństwa, skłaniającego się obecnie do wszelkiego rodzaju mistyki i okultyzmu, są nieobliczalne”<sup>25</sup>. Jego myśl ma być zatem nie tylko lekarstwem na błędne ujmowanie rozumu, lecz także na irracjonalizm. Ebner zdaje sobie sprawę, że to, co ma do zaproponowania, zostanie uznane za nienaukowe. Czytamy: „Z punktu widzenia naukowo-psychologicznego i naukowo-filozoficznego nasze dzieło jest po prostu nie do przyjęcia”<sup>26</sup>. Sądzi jednak, że usprawiedliwieniem dla proponowanego przez niego ujęcia istoty człowieka jest fakt, że można go widzieć jako istotę, do której kluczem stanowi podejmowanie decyzji. Ebner pisze: „[...] jest myślą *Fragmentów*, że człowiek przez swoje naszkicowane wyżej zachowanie podejmuje ostateczną decyzję swej egzystencji i jako egzystencji decydującej się, gdyż w swej najgłębszej istocie przeznaczonej i powołanej do podejmowania decyzji”<sup>27</sup>.

Gdyby człowiek nie był istotą podejmującą decyzje, wystarczyłoby do jego ujęcia odwoływanie się do matematycznych formuł i można byłoby pozwolić sobie na abstrahowanie od dialogicznego ujęcia człowieka. To właśnie ze względu na fakt, że musimy decydować, konieczne jest pogłębienie ujęcia istoty ludzkiej. Aby decyzje mogły być mądre, zwłaszcza że są to decyzje o znaczeniu sięgającym tego, co ostateczne, muszą być podejmowane z uwzględnieniem całej prawdy o człowieku. Prawda ta zawiera się nie tylko w tym, do czego zdolny jest jego rozum, lecz także w duchowym wymiarze człowieka. Rozum musi zostać uzupełniony o słowo, w którym wypowiada się serce, serce zaś, aby nie doszło do przesunięcia się człowieka w stronę irracjonalizmu, musi pamiętać o rozumie i jego odkryciach.

### 3. Józef Tischner

Podobnie jak Ebner, także i Józef Tischner podejmował krytykę błędnych ujęć rozumu. Nie będąc wnikłym we wszystkie zawiłości tej krytyki ani przedstawiał jej w całej rozciągłości. Zwrócę tylko uwagę na kilka wniosków, jakie z tej krytyki płyną. Najistotniejszym z nich jest przypomnienie faktu istnienia różnych typów racjonalności, których nie należy mieszać ze

---

<sup>25</sup> Tamże, 21.

<sup>26</sup> Tamże, 22.

<sup>27</sup> Tamże, 23.

sobą<sup>28</sup>. Zamyśl Tischnera jest podobny do tego, który przyświecał Husserlowi. Polegał on na podawaniu w wątpliwość racjonalności, która przyjmowana jest przez ogół, nie po to jednak, by ją unieważniać, lecz po to, by pod jej powierzchnią ukazać mądrość „rozumniejszą od rozumu”<sup>29</sup>.

Tischner zgadza się z Kartezjuszem, że kluczem do nieprawdy nie są złudzenia, którym podlegać może rozum, lecz kłamstwa i przesady, które docierają do człowieka ze strony innego<sup>30</sup>. By móc oczyścić rozum z przekłamań, rozum musi uruchomić tkwiące w nim siły<sup>31</sup>. Oczyszczenie rozumu przy użyciu jego własnych sił prowadzi jednak do odkrycia, że nie da się podporządkować wszystkich jego aktywności jednej zasadzie, lecz należy precyzyjnie odróżniać różne obszary świata, do badania których rozum może zostać użyty<sup>32</sup>. Sprowadzanie wszystkiego do jednego rodzaju racjonalności jest dużym błędem i prowadzi do niedających się uzasadnić i niepotrzebnych sporów. Tischner pisze: „Nie można wciskać racjonalności jednego regionu w drugi region. Nie można sądzić, że uznając racjonalność jednej sfery, musimy przyjąć irracjonalność drugiej. Nie można również z żadnej sfery racjonalności czynić wzorca dla reszty. Reguły obrotu sfer niebieskich nie są regułami metabolizmu energetycznego komórki żywej, a tym bardziej regułami, według których rządzi się nasza nadzieja”<sup>33</sup>.

Współczesne myślenie, przypomina Tischner, poddane jest władzy „naukotwórczego rozumu”. Problem, jaki się z tym wiąże, polega na tym, iż rozum tak pojmowany pozbawia człowieka „pewności co do własnego człowieczeństwa”. Człowiek nie potrafi rozpoznać własnej istoty i żyje pod głębokim wpływem własnych iluzji<sup>34</sup>. „Naukotwórczy rozum” niesie ze sobą taki model racjonalności, który wykluczać ma wszystkie inne modele. Prowadzi to, zdaniem Tischnera, do uwięzienia rozumu, który nie może się rozwijać. Rozwój jest bowiem możliwy jedynie wtedy, gdy dopuszcza się odpowiadający pluralizmowi rzeczywistości pluralizm racjonalności<sup>35</sup>.

Jedyną odpowiedzią na tę sytuację jest podjęcie „heroicznego myślenia”. Myślenie takie nie jest drogą na skróty. Rozpoznając sytuację kryzysową,

<sup>28</sup> Józef Tischner, *Świat ludzkiej nadziei* (Kraków: Znak, 2005), 40.

<sup>29</sup> Józef Tischner, *Myślenie według wartości* (Kraków: Znak, 2002), 37.

<sup>30</sup> Józef Tischner, *Spór o istnienie człowieka* (Kraków: Znak, 2011), 21.

<sup>31</sup> Tamże, 23–24.

<sup>32</sup> Tischner, *Świat*, 39.

<sup>33</sup> Tischner, *Myślenie*, 434.

<sup>34</sup> Tamże, 441.

<sup>35</sup> Tamże, 442.

nie ucieka w „romantyczny kult dla nastrojowości, poprzez którą człowiek partycypuje w tym, co żywiołowe, elementarne, dionizyjskie”. Nie godzi się także na podporządkowanie się modelowi racjonalności jednej jedynej filozofii, a także nie próbuje „ucześcić się formuł dogmatycznych, jak ostatecznie deski ratunku”<sup>36</sup>. „Heroiczne myślenie” nie unieważnia „naukotwórczego rozumu” ani nie odwraca się od świata, który na tym rozumie został zbudowany. Wewnątrz tego rozumu „heroiczne myślenie” szuka możliwości odnowienia rozumu poprzez to, że stanie się on „jeszcze bardziej rozumny, niż był dotąd”<sup>37</sup>. Siłą, która umożliwi taką pracę rozumu, jest nadzieja.

Nadzieja posiada własną racjonalność, którą Tischner określa jako „racjonalność źródłową”. Nadzieja jest źródłem myślenia w tym sensie, że dzięki niej możliwe jest widzenie wszelkiej racjonalności rzeczy. „Dlatego – pisze Tischner – nadzieja jest jakimś początkiem – początkiem drogi ku temu, co rozumne”<sup>38</sup>. Tylko wówczas, gdy ma uczestnictwo w nadziei, rozum może być żywy, zaś tam, „[g]dzie nadzieja ślepień na wartości, tam także rozum popada w bezruch i milczenie”<sup>39</sup>. Dlaczego jednak nadzieja jest czymś tak istotnym, że niemożliwe jest bez niej żadne poznanie? Sprawa wyjaśnia się, gdy pojmimy, w czym mieści się istota człowieka. Tischner zgadza się z Heideggerem, że człowiek nie jest ponadczasowym podmiotem, lecz przede wszystkim „bytem, któremu chodzi o to, żeby naprawdę być”<sup>40</sup>. Nie chodzi zatem o „czyste poznanie”, lecz o takie, które będzie mogło ocalić człowieka. W poznawaniu prawdy człowiek nie kieruje się „czysto obiektywistyczną” ideą prawdy, nie szuka poznania dla samego poznania, lecz pragnie znaleźć „dobrą prawdę”, taką, która zdolna będzie przynieść mu ratunek. Aby prawda mogła ocalać, musi być „dobrą prawdą”<sup>41</sup>. Myślenie człowieka, praca jego rozumu, jest napędzana nadzieją na znalezienie dobrej prawdy.

Aby wymiar poszukiwania dobrej prawdy mógł się w pełni odsłonić, trzeba wyjść poza kategorie „naukotwórczego rozumu”. Nie znaczy to jednak, że wpada się tym samym w obszar nieuporządkowany czy kierowany tym, co chaotyczne. Pisząc o Kartezjańskim Bogu, który jest uosobieniem

<sup>36</sup> Tamże, 443.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Tamże, 435.

<sup>39</sup> Tischner, *Świat*, 274.

<sup>40</sup> Józef Tischner, „Zarys filozofii człowieka dla duszpasterzy i artystów”, w: Józef Tischner, *Myślenie w żywiole piękna* (Kraków: Znak, 2013), 235.

<sup>41</sup> Józef Tischner, *Idąc przez puste błonia* (Kraków: Znak, 2005), 236.

rozumności, a jednocześnie punktem odniesienia dla myślenia o ludziach w kategoriach osobowych, Tischner zwraca uwagę, że to, co „mądrzejsze od mądrości”, kierowane jest prawem miłości, która jest innym imieniem Dobra. Czytamy: „Bóg Kartezjański nie przestaje być Dobrem. On jest tylko wyższy niż rozum i jego «obiektywne zasady»: jest «mądrzejszy od mądrości». Nieograniczona rozumność Jego wolności jest fundamentem pojmowanej przez nas i nas tylko kształtującej rozumności”<sup>42</sup>. Na takim tle widać wyraźnie, że także to, co przekracza rozum w poszukiwaniu dobrej prawdy, musi mieć swój porządek i nie unieważnia porządku rozumowego, lecz jedynie umieszcza go we właściwym kontekście.

Tischner sugeruje, że aby móc działać poprawnie, rozum musi otworzyć się na zawierzenie. Poprzez zawierzenie urzeczywistnia się idea rozumności. Rozum pojmowany monologicznie nie jest rozumem na miarę człowieka. Z kolei zawierzenie, które łączy człowieka z człowiekiem, potrzebuje rozumu. Nie jest bowiem „zaprzeczeniem idei rozumności, ale jej urzeczywistnieniem”<sup>43</sup>. Zawierzenie dokonuje się dzięki temu, że człowiek nie jest jedynie rozumem, że nie można go sprowadzić do tej jego władzy. Człowiek ma rozum, ale ma także i serce, i to właśnie obecność tej władzy w człowieku uzdalnia go do zawierzenia i każe zrewidować sposób, w jaki myślimy o roli rozumu. Serce „stawia przed człowiekiem perspektywę pięcia się wzwyż. Jakby serce przypinało człowiekowi skrzydła”<sup>44</sup>. Dzięki sercu człowiek potrafi budować międzyludzkie relacje i poznawać prawdę, która jest „dobrą prawdą”.

Najważniejszą cechą, jaką posiadać powinno serce, jest wolność. Przeciwnieństwem „wolnego serca” jest serce „zwiedzione”. Uwiedzenie serca jest możliwe jedynie wtedy, gdy człowiek podda się uwiedzeniu. Może zostać uwiedzony na tyle, na ile się na to godzi. Tischner pisze: „Na tym polega błąd serca, że wybiera słabość, wybiera jakby swoje omdlenie w obliczu uwodziciela”<sup>45</sup>. Mimo że chce znaleźć dobrą prawdę, serce daje się zwodzić.

Uwiedzenie to może mieć dwojaki charakter. Może polegać bądź na podporządkowaniu się serca rozumowi, bądź na lekceważeniu rozumu. W pierwszym przypadku dzieje się coś, co Tischner określa jako „błądzenie

<sup>42</sup> Tischner, *Świat*, 215–216.

<sup>43</sup> Tischner, *Myślenie*, 346–347.

<sup>44</sup> Tischner, *Rekolekcje*, 293.

<sup>45</sup> Józef Tischner, „Rekolekcje z Mistrzem Eckhartem”, w: Józef Tischner, *Miłość nas rozumie. Rok liturgiczny z księdzem Tischnerem* (Kraków: Znak, 2011), 69.

w żywiole prawdy”<sup>46</sup>. W drugim następuje „błądzenie w żywiole dobra”<sup>47</sup>. Jaka jest istota tych błędzeń? Pozwolę sobie zaryzykować interpretację tego fenomenu przez przywołanie używanej przez Tischnera kategorii łaski. Posłużenie się kategorią łaski konieczne jest do zrozumienia tego, co dzieje się w człowieku dzięki temu, że ma serce. Pojęcie łaski, jak przypomina Tischner, nie jest jedynie pojęciem z obszaru religii, lecz odnosi się do każdego z międzyludzkich oddziaływań.

Jeśli istota tego, co dzieje się między ludźmi, może być opisana za pomocą pojęcia łaski, trzeba uświadomić sobie, że „[d]arami łaski rządzi określona logika, która przy bliższym wejrzeniu okazuje się «porządkiem dobra», *respective* «logiką wartości»”. Problem w rozpoznaniu właściwego znaczenia tego rozpoznania brał się stąd, że próbowano myśleć o łasce w kategoriach ontologicznych – a zatem takich, do których zdolny był monologicznie pojmovany rozum<sup>48</sup>. Uwiedzenie serca jest zatem możliwe wówczas, gdy da się ono przekonać, że nie musi brać pod uwagę niczego więcej niż to, do czego odkrycia zdolny jest rozum, że może żyć poza lub niezależnie od przestrzeni wartości. Błądzenie w żywiole prawdy polega na tym, że serce utożsamia się z rozumem i poddaje się całkowicie jego panowaniu. Takie uwiedzenie prowadzi do tego, że logika ostatecznie pozbawiona jest serca.

Uwiedzenie serca może się jednak wiązać również z tym, że wartości, którymi się kieruje, będą ukazywane jako pozbawione logiki. Sercem zwiedzionym jest nie tylko serce ślepo wierzące rozumowi, lecz także serce nielogiczne. Wartości mają swój ściśle określony porządek i jeśli nie zostanie on właściwie odczytany, jeśli nie przestrzega się ich hierarchii, wówczas człowiek ryzykuje popełnianie bardzo poważnych życiowych błędów. Co więcej, błędy te mogą dotyczyć nie tylko życia pojedynczych osób, lecz mogą przejawiać się w postaci źle uformowanej i odczłowieczającej kultury. Serce, które idzie „na żywioł” i nie próbuje porządkować swoich intuicji i „przeczuć”, może być dla człowieka nie mniej niebezpieczne niż pozbawiony serca rozum.

## Podsumowanie

„Logika serca” nie jest sprawą łatwą ani do opisania, ani tym bardziej do zrealizowania. Aby wznieść się na poziom takiej logiki, trzeba uważać, by

<sup>46</sup> Por. Józef Tischner, *Filozofia dramatu* (Kraków: Znak, 1999), 140–173.

<sup>47</sup> Por. tamże, 193.

<sup>48</sup> Tischner, *Spór*, 151–152.

z jednej strony nie rezygnować zbyt łatwo z tego, co już mamy, z drugiej zaś, by nie bać się wykonać krok naprzód poza obowiązujące wzorce „myślowej poprawności”, które obecne są także w obszarze filozofii. Analizy Ebnera i Tischnera zachęcają do takiego myślenia, które nie będzie łatwo kapitulować przed zakazami, jakimi obwarowane bywają niektóre obszary poszukiwań. Stanowią także wyraźne ostrzeżenie przed pospiesznym przeskakiwaniem ponad tym, co wykazało swoją wartość w ciągu wieków filozoficznych dyskusji. Są jednak przede wszystkim głosem w obronie człowieka i pełnej prawdy o nim.

W wielu elementach zarówno diagnozy, jak i recepty, które proponują Ebner i Tischner, są ze sobą zbieżne. Obaj podobnie definiują problem, z jakim musi się borykać człowiek żyjący w kulturze poddanej dyktatowi naukotwórczego rozumu. Obaj konstatują, że kryzys rozumu wiąże się z duchowym kryzysem ludzkości. Podobnie także widzą konieczność przekroczenia zawężonych granic rozumu. Ani Ebner, ani Tischner nie nawołują do unieważnienia tych dokonań, które stały się udziałem ludzkości dzięki działaniu podyktowanemu prawami rozumu naukotwórczego. Żaden z nich nie postuluje myślowego powrotu do czasów sprzed rozwoju kultury na tym rozumie opartej. Zarówno Ebner, jak i Tischner zwracają także uwagę, że lekarstwem na problemy ludzkości nie jest ucieczka w irracjonalizm, lecz raczej głębsze spojrzenie na człowieka i jego rozum. Obaj sądzą, że nieodzowne jest ponowne odkrycie dialogicznego wymiaru rozumu oraz otwarcie się na miłość.

Jest także kilka różnic między Ebnerowską i Tischnerowską wersją „logiki serca”. Pierwszy mocniej akcentuje fakt, że niewłaściwe pojmowanie rozumu bierze się stąd, iż myśl uważana jest za bezsłowną. Podkreśla również wyraźniej, że potrzeba przemiany w pojmowaniu rozumu bierze się z konieczności znalezienia odpowiedniego narzędzia do podejmowania decyzji. Jego zdaniem, jedynie duchowe podbudowanie nauki będzie w stanie dostarczyć nam takich narzędzi. Tischner bardziej zwraca uwagę na konieczność uwzględnienia różnych typów racjonalności. Mocniej akcentuje także rolę nadziei i zawierzenia w procesie poznawania prawdy. Wyraźniej podkreśla znaczenie wartości, z którymi musi wiązać się poszukiwanie prawdy. Najważniejszą z tych wartości jest dobro. Jeśli myślenie o człowieku ma być pełne, nie może w nim zabraknąć wymiaru dobra, które jest, jak przypomina Tischner, „jakby aksjomatem dramatu”. By jednak można było dotrzeć do tego wymiaru życia, nie wystarczy namysł obojętny na doświadczenie. „Dobro – pisze Tischner – jeśli naprawdę ma być dobrem, nie może być wy-

rozumowane, lecz musi być doświadczone<sup>49</sup>. Jedynie doświadczenie dobra może sprawić, że logika nie będzie pozbawiona serca, a serce nie będzie nielogiczne. Jedynie dzięki otwarciu się na ten wymiar może zrealizować się obecne w człowieku pragnienie odnalezienia „dobrej prawdy”, takiej, która będzie dla człowieka drogą do zbawienia.

Ebner i Tischner zapraszają nas do poszukiwania „logiki serca”, która daje nam nadzieję na odnowienie rozumu i odnowienie człowieczeństwa. Poszukiwanie takie wymaga zarówno intelektualnego, jak i egzystencjalnego wysiłku. Tylko dzięki trudowi godzenia elementów, które na pierwszy rzut oka wydają się trudne do pogodzenia, udać się może istotne zadanie ponownego scalenia człowieka, o którego rozbiciu świadczy wiele przejawów współczesnej kultury. Rozbicie to widoczne jest także w obszarze współczesnej myśli filozoficznej. Dzięki „logice serca” mamy szansę głębiej spojrzeć na nas samych i lepiej radzić sobie w obcowaniu ze światem. Dzięki tej logice ma szansę ostać się filozofia. Dzięki niej szansę ma ostać się także i człowiek.

### **The Logic of the Heart: Ebner and Tischner (Summary)**

In this article I propose a reflection on “the logic of the heart” in the thought of Ferdinand Ebner and Józef Tischner. “Logic” I understand as an order or clearly designated criteria that must be followed. It is a synonym of the mind, which works according to some specific rules. “Heart” is synonymous with the sphere of intuition, which allows one to examine truths to which the mind itself has no access. Speaking of “the logic of the heart” is an expression of the understanding of the human being, which on the one hand is not confined to the mind, but on the other hand treats his intuition as an area that can function properly only according to the order. I reconstruct the understanding of “the logic of the heart” by Ebner and Tischner. I think that such reconstruction is very useful because “the logic of the heart” not only has a lasting philosophical value, but it is precisely what we need today to solve philosophical and non-philosophical problems.

**Key words:** Ebner; Tischner; logic; heart; philosophy of dialogue.

---

<sup>49</sup> Tamże, 117.

### „Logika serca” – Ebner i Tischner (Streszczenie)

W niniejszym artykule proponuję refleksję nad „logiką serca” w myśli Ferdynanda Ebnera i Józefa Tischnera. „Logikę” rozumiem jako porządek czy jednoznacznie wyznaczone kryteria, których należy przestrzegać. Jest więc ona synonimem rozumu, który pracuje wedle ściśle określonych zasad. „Serce” jest synonimem sfery intuicji, które umożliwiają odkrywanie takich prawd, do których sam rozum nie ma dostępu. Gdy mowa o „logice serca”, chodzi o takie rozumienie człowieka, w którym z jednej strony nie ogranicza się go jedynie do rozumu, z drugiej zaś traktuje się jego intuicje jako obszar, który wymaga uporządkowania i który poprawnie działać może jedynie jako uporządkowany. Z wypowiedzi Ebnera i Tischnera rekonstruuje ich rozumienie „logiki serca”. Sądzę, że rekonstrukcja taka jest bardzo przydatna, gdyż ich propozycje nie tylko mają trwałą filozoficzną wartość, ale są właśnie tym, czego szczególnie dzisiaj potrzebujemy, by rozwiązywać filozoficzne i niefilozoficzne problemy.

**Słowa kluczowe:** Ebner; Tischner; logika; serce; filozofia dialogu.

### Bibliografia

- Baumgartner, Hans-Michael. *Rozum skończony. Ku rozumieniu filozofii przez siebie samą*, tłum. Andrzej Maciej Kaniowski. Warszawa: Oficyna Naukowa, 1996.
- Ebner, Ferdynand. *Słowo i rzeczywistości duchowe. Fragmenty pneumatologiczne*, tłum. Krzysztof Skorulski. Chojnice: Oficyna Wydawnicza Fundacji Fuhrmanna, 2016.
- Jagiello Jarosław. „Ferdynand Ebner: Bóg jako jedyne Ty mojego Ja”. W: *Demitologizacja, świadectwo, dialog. Niemiecka filozofia religii*, red. Joanna Barcik, Grzegorz Chrzanowski, 77–95. Kraków: Wydawnictwo PAT, 2008.
- Judycki, Stanisław. *Książeczka o człowieku wierzącym*. Kraków: Dominikańskie Studium Filozofii i Teologii, 2014.
- Kutschera von, Franz. *Wielkie pytania. Rozważania filozoficzno-teologiczne*, tłum. Jarosław Merecki. Warszawa: Oficyna Wydawnicza, 2007.
- Newman, John Henry. *Logika wiary*, tłum. Paweł Boharczyk. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1989.
- Pascal, Blaise. *Myśli*, tłum. Tadeusz Żeleński. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1977.
- Ratzinger, Joseph. *Czas przemian w Europie*, tłum. Magdalena Mijalska. Kraków: Wydawnictwo M, 2001.



- Ratzinger, Joseph. *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, tłum. Wiesława Dzieża. Częstochowa: Edycja Świętego Pawła, 2005.
- Ratzinger, Joseph/Benedykt XVI. *Poznanie prawdy. Wykłady papieskie*. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2017.
- Spaemann, Robert. „Próby myślenia całości”. W: Robert Spaemann, *Kroki poza siebie. Przemówienia i eseje I*, tłum. Jarosław Merecki, 3–16. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2012.
- Spaemann, Robert. „Przekonania w cywilizacji hipotetycznej”. W: Robert Spaemann, *Kroki poza siebie. Przemówienia i eseje I*, tłum. Jarosław Merecki, 223–242. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2012.
- Tischner, Józef. *Filozofia dramatu*. Kraków: Znak, 1999.
- Tischner, Józef. *Idąc przez puste błonia*. Kraków: Znak, 2005.
- Tischner, Józef. *Myślenie według wartości*. Kraków: Znak, 2002.
- Tischner, Józef. *Rekolekcje paryskie*. Kraków: Znak, 2013.
- Tischner, Józef. „Rekolekcje z Mistrzem Eckhartem”. W: Józef Tischner, *Miłość nas rozumie. Rok liturgiczny z księdzem Tischnerem*, 59–94. Kraków: Znak, 2011.
- Tischner, Józef. *Spór o istnienie człowieka*. Kraków: Znak, 2011.
- Tischner, Józef. *Świat ludzkiej nadziei*. Kraków: Znak, 2005.
- Tischner, Józef. „Zarys filozofii człowieka dla duszpasterzy i artystów”. W: Józef Tischner, *Myślenie w żywiole piękna*, 139–337. Kraków: Znak, 2013.

